

Cudaczne sekty na Wołyniu

Kaleczą ciało, święcą soboty, kąpią się gromadnie i myjąc sobie nogi czekają na „dzień doskonały“

Łuck, 7 lutego

Ostatnio zajmowały się sądy wołyńskie sprawą „proroka“ z sekty sabatystów, Jana Muraszki. Prosty chłop, by nie powiedzieć analfabeta, z powiatu stolińskiego na Polesiu... (O przybyciu jego „apostolów“ do Warszawy pisaliśmy onegdaj).

KRWAWY OBRZĄDEK MURASZKI

Misja „proroka“ Muraszki skończyła się po krótkiej wędrówce w pewnej wiosce w powiecie kosto-polskim. Tutaj, wśród nielicznej grupy swych współwyznawców, dokonał się miała ofiara „okupienia grzesznego świata“. Obrządek tego dokonał sam „arcykapłan“ Muraszko, który wyciął brzytwą z żywego ciała swej kochanki kilka płatów skóry, a spływającą krew chwytano do naczyń i butelek jako talizman przeciwko wszystkiemu złemu... Po tym czynie skończył Muraszko misję swoją w więzieniu.

ADWENTYŚCI DNIA SIÓDMEGO

Muraszkę wraz z swymi współwyznawcami można uważać za pewnego rodzaju odszczepieńców sekty „Adwentyści dnia siódmego“, którzy tworzą na Wołyniu jakby odrębną społeczność religijną. Wierzą w bliskość Sądu Ostatecznego i ponowne przyjście na świat Mesjasza, nie uznają natomiast dogmatów nieśmiertelności duszy. Nieśmiertelność posiada tylko „wierzący“. Jako dzień święteczny obchodzą sobotę i stąd ich nazwa „Sabatyści“ czyli „Sobotnicy“. Pierwszymi misjonarzami sekty tej na Wołyniu byli Niemcy.

BOHONIUK Z BOHOLUB

Liczebnie jedno z ostatnich miejsc zajmuje sekta „Stefanowców“, ochrzczona tak imieniem założyciela i najwzrostszego kapłana sekty, Stefana Bohoniuka z Boholub w powiecie łuckim. Zajmując stanowisko negatywne wobec każdej religii a wrogie w stosunku do innych sekt, sekciarze szanują tylko ludzi o atrybutach proroczych, do których zalicza się również założyciel sekty Bohoniuk. Zbyteczne dodawać, że „prorok“ ten, który do wyznawców

swych przemawia tylko w chwilach „nadszłego objawienia“, jest w prostym tego słowa znaczeniu szarlatanem, jak wszyscy inni jemu podobni „prorocy-karierowicze“. Interpretując wyznawcom swym prorocztwa Starego Testamentu, zapowiada „prorok“ Bohoniuk zapanowanie Królestwa Bożego na ziemi.

ZIELONOŚWIĄTKOWCY

Ideologicznie najbliższą „Stefanowców“ stoi sekta „Zielonoświątkowców“, jedna spośród najliczniejszych na Wołyniu. Posiada swą centralę w Warszawie pod nazwą: „Związek Zborów Wiary Ewangelicznej“. Wymieniona sekta stanowi jednak samodzielną i autonomiczną jednostkę i decyduje w zakresie własnych spraw. Sekta ta, podobnie jak wszystkie inne zjednoczone „Związki Zborów Ewangelicznych“ sekty, nie uznaje duchowieństwa ani stałej hierarchii duchownej, gdyż przyznaje każdemu chrześcijaninowi prawo bezpośredniego obcowania z Bogiem i każdy wierzący jest zdolny do otrzymania „obietnicy Boga“ czyli chrztu Ducha Świętego. Objawem tej łaski jest zdolność mówienia kilku językami, podobnie jak u Apostołów w dzień Zesłania Ducha Świętego. Wedle wierzeń sekciarzy chrzest ten następuje w okresie Zielonych Świąt i dlatego w dzień ten, przybrani w białe koszule, zanurzają się w wodzie, przyjmując w ten sposób chrzest. Stąd pochodzi ich nazwa „Zielonoświątkowców“. Religia „Zielonoświątkowców“ opiera się na negacji, wynikającej z interpretacji przykazań. Uchylają się od służby w wojsku, gdyż jedna była wola Boża: „Nie zabijaj!“ Przed krzywozprzysięstwem np. chroni ich imperatyw „Nie przysięgaj!“ Oczekując „Tysiąclecia Królestwa Bożego na Ziemi“ łączą z nadejściem okresu tego częstokroć bardzo materialistyczne marzenia.

NOGOMOJCY

Poza zborami Baptystów najstarszą sektą na Wołyniu jest „Kościoł Boży“. Cechą charakterystyczną tej sekty jest obrządek wzajemnego mycia nóg i stąd pochodzi druga nazwa sekty „Nogomojcy“. Centrala sekty znajduje się w Ameryce, zaś koordynantą

działalności zborów lokalnych jest zbor „Nogomojców“ w Amelinie, pow. Równe.

BADACZE PISMA ŚW.

Pod względem intelektualnym wyróżniają się t. zw. „Russelici“, czyli „Badacze Pisma Świętego“. Nie uznają również i oni żadnej hierarchii duchownej ani obrządków religijnych. Doskonałość duchową, w ich wierzeniu, osiągnąć można jedynie przez zrozumienie Pisma Świętego i przez stałe badanie i czytanie się w nie. Szczyt zrozumienia ma być osiągnięty dopiero w „Dniu Doskonałym“, który zapoczątkuje jednocześnie „Królestwo Boże na Ziemi“. W śmierć, jako koniec życia fizycznego, nie wierzą. Śmierć interpretują jako sen, który trwać będzie do „Dnia doskonałego“, który przyniesie grzesznikom śmierć wieki i sta się godnym ofiary Chrystusa wieczne życie.

PODŁOŻE SEKCIARSTWA

Przyczyną tak licznego rozwoju sekt, których, wedle niestwierdzonych danych znajduje się na Wołyniu około 20, należy szukać w teokratyzmie państwa carskiego. Gnębienie i prześladowanie innych wyznań narzucało prawosławia jako formy państwa i duchowego absolutyzmu, wyrobiło w tutejszej ludności skłonność do egzaltacji i mistycyzmu, podczas gdy kler prawosławny w głoszonej dziele „odrodzenia religijnego“ odegrał rolę bardzo nikłą, nie dorastając tak pod względem moralnym jak intelektualnym powierzonymu mu zadaniu.

Przejdzie od starej carskiej teokracji do nowej bolszewickiej satanokracji dokonało się za gwałtownie i nie mogło pominąć Wołynia, wystawionego długi czas na wpływy bolszewickie. W tym stanie rzeczy należy szukać wzrostu różnych sekt i ponurego mistycyzmu, jaki w niektórych osiedlach wołyńskich się zakorzenił.

K. M.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO

na rynku futrzanym. Rewelacyja zniżka cen

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI FUTER

NA TRĘBACKIEJ MAGAZYN

Krasnowska, Trębacka 4

Karakuły dawn. 750 ob. 475 Żrebaki dawn. 350 ob. 160

Łapki Kar. dawn. 650 ob. 325 Junaty dawn. 220 ob. 100

Piżmowce dawn. 500 ob. 350 Soboletki dawn. 175 ob. 80

Cały prawie Sambor

weszwany na rozprawę sądową

SAMBOR, 9. 2. — Sąd Okręgowy w Samborze wezwał 1927 obywateli samborskich na dzień 18 lutego do 1 marca r. b. na rozprawę w sprawie rachunku do-

płat spowodu bankructwa składnicy Kółek rolniczych. Cały prawie Sambor, nawet wielu najwzrostszych dygnitarzy samborskich, zasiadzie na ławach sądowych.

Przemysł pomarańcz

z Niemiec do Polski

KATOWICE, 9. 2. — Straż graniczna zauważyła nocą pod Antoniewiczem koło Brzezin Śląskich bandę przemytników, odzianych w białe prześcieradła w chwili, gdy zamierzała przekroczyć gra-

nicę z Niemiec do Polski. Przemyttnicy nie zatrzymali się na wezwanie strażników, którzy strzelili kilka razy, raniąc niejakiego Jana Kluskę z Czeladzi. Ośmiu dalszych przemytników, pochodzących przeważnie z Zagłębia Dąbrowskiego, zatrzymano i odebrano im 128 kg. pomarańcz, 12 kg. moreli oraz 15,5 kg. pestek morelowych.

HURTOWNIA FUTER „AMO“

Wielki wybór futer dla detalicznej Klienteli po cenach ściśle hurtowych. Na sezon wiosenny polecamy bogaty asortyment: lisów srebrnych, niebieskich, skór agneauaux rasées, kretów i t. p. oraz wielki wybór modeli wiosennych. Pracownia na miejscu przyjmuje zamówienia i przeróbki. Kredyt. Urzędnicy i Wojskowi spec. ulgi

SENATORSKA 22

Białostockiej, tel. 609 34

Marek Romański

130

PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Patrząc na prześliczną twarz Greta, na jej postać kuszącą i wabiącą wszystkimi ponętami młodości — Kurt zapytywał samego siebie, jak to być mogło, że wahał się kiedykolwiek, że w ogóle w umyśle mogła powstać myśl o wydaniu tej kobiety i postawieniu jej pod kule egzekucyjnego oddziału. Czyż dla posiadania jej i dla życia z nią nie warto było poświęcić wszystkiego — i tego świetnego mundur oficera niemieckiej marynarki i znakomicie zapowiadającej się kariery wojskowej? Jeden jej pocałunek, jeden jej uścisk — jedna noc z nią spędzona — wynagrodzi mu postokroć największe nawet ofiary złożone na ołtarzu ich miłości. Gdy usta jej znajdują się przy ustach, gdy złączy się bicie ich serc w jeden ogień, namiętny rytm — coś będą ich obchodzić wywiady całego świata, działania tych wywiadów, fortele i podstęp? Dziś Greta Nielsen była jeszcze szpiegiem, ale czyż musiała być nim jeszcze jutro? Kimkolwiek była — była przede wszystkim cudowną kobietą, najbardziej kochaną, najbardziej pożądaną, na widok której zamierał mu ze szczęścia dech w piersiach, a krew waliła w skroniach, jak młotem.

Melodją tęsknych tang lkały saksofony jazzowej orkiestry, na sali raz po raz gasły światła i kołyszały się rytmicznie tańczące pary wirujące w smugach różnobarwnych reflektorów. Porucznik zaproponował Grecie, by zatańczyli, lecz ona tańczyć nie chciała. Tak było jej dobrze siedzieć przy nim w zacisnej łodzi, w głębi

kim półmroku, słuchać jego słów w słodkim rozleniwieniu i samej mówić słowa dobre, kochane i serdeczne.

Perliły się i rozsyppowały tony muzyki po dancingowej sali, perliło się wino w kielichach, perliła się w żyłach krew, młoda i spragniona miłości. A potem wyczerpały się nawet słowa i zaczęły padać coraz rzadziej, aż wreszcie przestały padać zupełnie, jakby się stały niepotrzebne. Głos pragnienia i pożądania był tak silny, że żadne wyrazy nie potrafiłyby go odtworzyć.

— Greto! — rzekł wreszcie Kurt, nachylając się ku dziewczynie i patrząc w jej oczy o ciemniejszym, niż zwykle błękit — Greto... Mam do ciebie wielką prośbę.

Spojrzała na niego, jakby ocknęła się ze snu, jakby była niezadowolona, że zbudził ją z jakichś dalekich marzeń.

— Co, Kurcie? — spytała. — Jaką prośbę masz do mnie?

— Chciałbym cię prosić...

Odstawiła niesiony do ust kieliszek z winem

— Już wiem! — uśmiechnęła się dziwnym uśmiechem, który zmieszał nieco młodego człowieka. — Nie potrzebujesz mi już nic mówić...

— Wiesz już o co chciałem cię prosić?

— Tak — uśmiechnęła się znowu. — Chciałeś mnie prosić, bym odwiedziła teraz twoje mieszkanie...

— Dlaczegożby nie — powiedziała ni to do niego, ni to do siebie. — Dlaczegożby nie, Kurcie?... Pocóż odkładać to, co i tak się stanie prędzej, czy później...

— Odstawiaś, Greto.

Przybliżyła kieliszek do warg i przełknęła łyk wina.

Poczem potrząsnęła głową i rzekła innym już tonem.

— Jeżeli chcesz, żebym spędziła noc z tobą, nie mam nic przeciwko temu. Możemy iść...

Ten ton rzeczowy, to postawienie sprawy jasno i bez niedomówień uderzyło go niemiło i uraziło niemal. Starał się jaknajdelikatniej i najogólniej wyrazić swą prośbę, spodziewając się, że be-



Reklama

Stanowczo za dużo łykam reklamy. Wszędzie, na każdym rogu, słupie, szybie, swistku, wszędzie jej pełno na ziemi i niebie. A już ponad wytrzymałość nerwów zażywamy jej w kinach.

Zanim się widzę doczeka mnie lub więcej podłego filmu, musi przejść przedtem przez długie i wyrafinowane tortury reklamy, musi wysłuchać piosenek o szelkach i skarpetkach, opowiadań o mydle, bajek o pudrach i utwierdzić się w przekonaniu, że wszystkie te artykuły są najlepsze, nieporównane, niebywałe, najwytworniejsze, słowem „ultrasuperszagierowe“.

Obawiam się o samą istotę reklamy, która przechodzi najwyraźniej kryzys, polegający na nadprodukcji superlatywów.

Przecież odbiorcy zubożają wreszcie na ich działanie.

Nie widzę innego wyjścia dla reklamy, jak zrezygnowanie z przestarzałej metody „przechwaliek“.

Na słupach, szpaltach pism i ekranach powinny się zjawiać krótkie inne inseraty. Przechodźmy na słupie tak! np. plakat reklamujący nowy środek „Negrol“. Z plakatu oibrymiaszpetna fizjognomja uśmiecha się do widza spróchniałemi czar-nemi zębami. Obok napis: „Masz białe zęby? Użyjaj Negrolu. Po tygodniu będzie miał zęby czarne jak święta ziemia“. Obok plakatu firmy z kapelusznami: „Jeżeli chcesz wyglądać jak skończony balwan i kretyn, to noś tylko kapelusze firmy „Gigolo“. Pośmie wisko gwarantowane“.

W czasopiśmie wpadną czytelniczki w oczy następujące inseraty: „Czuć ci z ust? Użyjaj „Odorinu“, środek ten potęguje nemiłą woń jeszcze bardziej. Po użyciu „Odorinu“ przy kry odór z ust stanie się nie do zniesienia“.

Dalej widnieje ogłoszenie zegarmistrza: „Polecamy kiepskie zegarki, psują się po kilku dniach bez gwarancji. Ceny wygórowane“.

Obok skromny inserat firmy z obuwni: „Nieforemne i nie-trwałe obuwie polecamy po ce-

nach nieprzystępnych. Raty wykluczone“.

Wielki dom mód ogłosił się temi słowy: „Która z pań chce wyglądać jak ostatnia lachudra, niech się ubiera w firmie „Szmat“. Wykonujemy niestannie plugawie suknie dla brzydkich i starych babstłów“.

Wychodząc rano z domu znajdziesz wsuniętą sprytnie pod drzwi ulotkę z reklamą „Pluskuwu“. Przeczytasz na niej co następuje: Masz w domu pluskwę? Użyjaj „Pluskwinu“. Niegwarantujemy ten środek jest najgorszym ze znanych dotychczas i pomaga w rozmnażaniu się tego robactwa. Posypane „Pluskwinem“ pluskwy stają się ruchliwsze i weselsze. Pamiętaj o „Pluskwinie“. W każdym domu gdzie są małe dzieci powinien być „Pluskwin“!

W razie gdyby się komu splamio ubranie, niechaj pamięta o środku „Plamin“. Posmarowana tym bezskutecznym środkiem plama zwiększa się i przechodzi na wyłot. Nabyć go można u ulicznych sprzedawców, którzy demonstrowują „Plamin“ smarując nim kawałki czerwonego sukna i garnitury ciekawych przechodniów.

Jeszcze należałoby wspomnieć o środku na porost włosów. Ogłoszenie przedstawia dwie fotografie: na pierwszej facet z bujną czupryną, na drugiej ten sam po „użyciu“ łyśy jak kolano.

Obok listy dziękczynne klientów. Można by wiele snuć wizji na temat poprawy reklamy, która brnie coraz bardziej w megalomanię, zrażając tem widzów, czytelników i klientów. Cóż, kiedy producenci i kupcy mają za mało odwagi i boję się, że nie skorzystają z tych cennych wskazówek. A szkoda, bo umieszczając w kinach anons o najlepszych pończochach Paniewa zaraz po anonsie o „najlepszych pończochach Taniewa“, a przed anonsem o „najlepszych pończochach Kaniewa“ wyrzucając pieniądze w błoto. Żal mi ich. Jur.



REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dzw. polityczny; ekonomiczny) 6.36.63 (ozajł miejsc; liter.-art.); 6.66.53 (miedzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. O. Nr. 13550.

REDAKCYJNA: Kalisz, Aleja Józefińska 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., łkarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczą się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.